

Liber, Dzień Dobry, Kocham Cię (feat. Barbara Kurdej-Szatan)

to chodzi o to by od siebie
nie upaść za daleko
jak te dwa łyse kamienie nad rzeką
chodzi o to
by pierwsze chciało słuchać
co by to drugie
powiedzieć chce do ucha
że po mej głowie
czasem się ich boję:
chodzą słowa nie do powiedzenia..
nie do powiedzenia
Dzień dobry kocham cię,
już posmarowałem tobą chleb.
Dzień dobry kocham Cię,
nie chcę cię z oczu stracić,
więc, jeszcze więcej..
Dzień dobry kocham cię,
podzielimy dziś ten ogień na dwoje,
Dzień dobry kocham cię,
to zapyziałe miasto niech o tym wie.
Tu chodzi o to by od siebie
nie upaść za daleko
kiedy długo drugie
nie widzi pierwszego
bo gdy siedzi człek samu
z czarnymi myślami
człowiek rzuca słuchawkami,
rzuca słuchawkami.
Bo chodzi o to by od siebie
nie upaść za daleko
nawet jeśli czasem
między nami wykipi mleko
choćbyś nawet i wieczorem
zasypiała zdołowana
chciałbym ci zaśpiewać
z rana
móc ci zaśpiewać z rana.
Kochana:
Dzień dobry kocham cię,
już posmarowałem tobą chleb.
Dzień dobry kocham Cię,
nie chcę cię z oczu stracić,
więc, jeszcze więcej..
Dzień dobry kocham cię,
podzielimy dziś ten ogień na dwoje,
Dzień dobry kocham cię,
to zapyziałe miasto niech o tym wie.
Dzień dobry kocham cię,
już posmarowałem tobą chleb.
Dzień dobry kocham Cię,
nie chcę cię z oczu stracić,
więc, jeszcze więcej..
jeszcze więcej jeszcze więcej
Dzień dobry kocham cię,
podzielimy dziś ten ogień na dwoje,
paranoje para-twoje
omanatopeiczne
paranormalne paranoje we dwoje...